Modlitwa za zmarłych

czwartek, 20 października 2016 20:08

Zbliża się listopad – miesiąc naszej szczególnej [illegible]

1 i 2 listopada wierni zapalają też znicze na grobach swoich bliskich. W kościołach składa się natomiast ofiary pieniężne na tzw. wypominki, czyli kartki, na których wymienione są imiona i nazwiska zmarłych. W trakcie nabożeństw są one odczytywane przez kapłana, a ich dusze są polecane Bogu, by okazał im swoje miłosierdzie i przyjął do wiecznej chwały. Ta troska o zmarłych w naszej tradycji występuje w dwojakiej odmianie: różaniec wspominkowy w listopadzie – gdy imię zmarłego wyczytuje się podczas listopadowego nabożeństwa za zmarłych oraz w co miesięcznej Mszy św. w intencji zmarłych polecanych na kartkach wypominkowych. Skąd się wzięły wypominki? Jaki sens ma to wyczytywanie nazwisk zmarłych, skoro Bóg i tak ich wszystkich zna? W jakim celu to się robi? Czy to im pomaga? Trzeba zacząć od modlitwy
za zmarłych. Już w 2 Księdze Machabejskiej opisana jest wartość modlitwy za zmarłych «ze względu na zmartwychwstanie». Jaka jest historia i źródło wypominek?
Poszukując głębszego sensu wypominek, warto cofnąć się kilkanaście wieków do liturgii eucharystycznej sprawowanej w starożytnym Kościele. Podczas przygotowania darów ofiarnych, lub nawet w czasie modlitwy eucharystycznej odczytywano tzw. dyptyki, na których chrześcijanie wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów, ale także świętych męczenników i wyznawców, oraz wiernych zmarłych. Imiona odczytywano głośno.

Poprzez ceremonię wyliczania imion wyrażano przede wszystkim więź wspólnoty i miłości, łączącą wszystkich członków Kościoła chwalebnego (święci), cierpiącego (zmarli) i walczącego (żyjący). Umieszczenie imion w dyptyku świadczyło o trwaniu w jedności ze wspólnotą kościelną, a skreślenie - o wyłączeniu z niej (ekskomunika).

Dzisiejsze wypominki są kontynuacją starożytnych dyptyków i mają podobny sens.
Są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła: pielgrzymującego na ziemi i tego, który

przeszedł już granicę śmierci. Pisząc imiona zmarłych na kartkach wypominkowych, a następnie odczytując je, wyrażamy nadzieję, że zostały one wpisane do Bożej księgi życia. Znaczenie wypominek jest tym większe, że podobnie jak w starożytności, tak i dzisiaj, związane są z Eucharystią. W intencji zmarłych wypisanych na kartkach wypominkowych odprawiana jest co miesiąc Msza św.

Bóg zna wszystkich swoich zmarłych. Ale dla nas, pielgrzymujących na ziemi ważna jest pamięć związana z odczytywaniem imion i nazwisk zmarłych. Jest to potrzebne żyjącym, którzy uczestniczą w nabożeństwach wspominkowych. Nie jest to wyłącznie tradycja. Tradycją jest sposób odprawiania nabożeństwa. Istotna jest modlitwa za zmarłych, aby zostali oni uwolnieni od grzechów i kar za grzechy. Oznacza to uwolnienie z czyśćca i wejście do nieba, czyli tego stanu życia, do którego zdążają wszyscy wierzący.

Ktoś kiedyś pięknie powiedział, że, zapisując imiona naszych zmarłych na kartkach i potem głośno je odczytując, wyrażamy wiarę, że są zapisane w Bożej księdze życia, a usłyszenie ich w kościele przypomina nam, że nadal żyją, chociaż inaczej niż my.

Kościół więc nieustannie powierza w modlitwie zmarłych, którzy należeli za życia do danej wspólnoty, a także tych, których wiarę znał jedynie sam Bóg: "Pamiętaj o tych, którzy odeszli z tego świata (…) oraz o wszystkich, których wiarę jedynie Ty znałeś" (I Modlitwa Eucharystyczna). I to tutaj właśnie po raz kolejny objawia się wyznanie wiary Kościoła w miłosierdzie Boże względem zmarłych.